

Dzielenie trawy

20.02.2007.

20.02.2007 - Dopłaty do powierzchni paszowej - jeszcze nie weszły, a już budzą wiele kontrowersji. Czy my też jesteśmy rolnikami z Marszałkowskiej? - pytają hodowcy koni i gąsi. To oni najwięcej stracą na zmianie przepisów o dopłatach bezpośrednich.

Różnica w stawkach płatności do trwałych użytków zielonych jest spora. Płatność podstawowa to 80 euro na hektar rocznie. Dodatkowo producenci owiec koni i kóz dostaną w granicach 110 euro do każdego hektara łąk. Czyli w sumie blisko 200 euro na hektar rocznie.

Resort rolnictwa tłumaczy wprowadzenie takiego podziału jednym – trzeba zmniejszyć dopłaty dla tak zwanych „rolników z Marszałkowskiej”.

Marek Zagórski wiceminister rolnictwa: - Mamy do czynienia nadal z bardzo dużymi areałami użytków zielonych, które należało skosić, a często jak się udało i nie było kontroli, nie skoszono i uzyskiwano takie same pieniądze jak ci, którzy rzeczywiście zajmują się rolnictwem.

Wszystko byłoby dobrze gdyby nie to, że wielu rolników czuje się w tej sytuacji pokrzywdzonych. Należy do nich na przykład hodowcy koni.

Ewelina Czełnik PZH: - Wszczynaliśmy staranie żeby konie były objęte tymi samymi dopłatami co inne zwierzęta gospodarskie tzw. przeżuwacze. Ministerstwo tłumaczy nam, że jest to niemożliwe bo konie nie są objęte wspólną polityką rolną w Unii Europejskiej.

Na zmianę przepisów stracą też producenci gąsi. - Dla nas to jest bardzo krzywdzące bo przy hodowli gąsi obowiązuje jedna pasza bazująca na trawach – mówi Kazimierz Radecki ze wsi Jedlanka.

Rolnicy, którzy hodują gąsi często mają tak samo powierzchnię trwałych użytków zielonych jak producenci bydła. - Trawa zmniejsza zużycie paszy, jest po prostu lekiem na wszystko, na wszystkie choroby a my jesteśmy pominięci. – dodaje Radecki.

Co na takie zarzuty Ministerstwo Rolnictwa? Zdaniem urzędników zróżnicowanie stawek płatności wprowadzono dlatego że obecny system był niesprawiedliwy.

- Polska zamiast dopłacać do krów matek i matek owiec podzieliła te pieniądze na wszystkich rolników więc można powiedzieć, że przez 3 lata hodowcy koni i innych zwierząt korzystali z tych dopłat kosztem hodowców innych przeżuwaczy. – dodaje Marek Zagórski.

Wyższe dopłaty mają zrekompensować kary za przekroczenie kwot mlecznych oraz zachęcić rolników do hodowli bydła opasowego. Prawdopodobnie dopłaty paszowe będą uzależnione od liczby hodowanych zwierząt przypadających na hektar. Oznacza to że aby je dostać nie wystarczy już na przykład koza zarejestrowana w gospodarstwie od 1 kwietnia 2005 roku do 31 marca 2006 roku.

Dorota Florczyk/TVP Informacje Rolnicze